

Z okazji Dnia Babki Piaskowej zapraszamy do lektury wywiadu Kuby Terakowskiego ze Staszkiem Szewczakiem - twórcą i redaktorem Serwisu Bałtyckich Długodystansowców PoPiasku.pl

Dziś obchodzimy Dzień Babki Piaskowej... Co to jest?

To kolejna rocznica dnia, w którym wystartował Serwis Bałtyckich Długodystansowców PoPiasku.pl

Która to rocznica?

Jedenasta. Równo jedenaście lat temu opublikowałem pierwszy wpis na Facebooku jako PoPiasku.pl, natomiast strona pojawiła się nieco później.

Przypomnij mi proszę jak myśmy się poznali? Kiedy i gdzie? Nad Bałtykiem?

Nie, wręcz przeciwnie - w Tatrach, podczas Akcji Letniej Straży Ochrony Przyrody, w roku 1995.

No właśnie, gdzie Rzym, gdzie Krym? Gdzie Tatry, gdzie Bałtyk? Skąd w ogóle pomysł na PoPiasku i dlaczego PoPiasku, a nie PoGórach?

Górom poświęconych jest bardzo dużo serwisów, więc to byłby kolejny, wnoszący niewiele nowego. Poza tym chodząc po górach nigdy nie pomyślałem o stworzeniu takiego serwisu.

A nad Bałtykiem pomyślałeś?

Tak, zaczęło się od tego, że rok przed debiutem PoPiasku.pl, zaczęliśmy z Gosią Rzysko zastanawiać się gdzie by tu pojechać w maju na urlop. Gosia powiedziała, że góry odpadają, bo ma problem z kolanami, więc wołałaby powędrować po płaskim. Wtedy przypomniałem sobie, że czytałem o Twoich "plażowych" wyprawach, a gdzie może być bardziej płasko, niż na piasku? Gosi spodobał się ten pomysł, więc pojechaliśmy do Świnoujścia. Wyruszyliśmy stamtąd w sobotę z zamiarem wędrowania do kolejnej soboty, na zasadzie "dokąd dojdziemy, to dojdziemy".

I dokąd doszliście przez ten tydzień?

Niedaleko, tylko do Kołobrzegu. Ale tempo mieliśmy rekreacyjne, nigdzie nam się nie śpieszyło.

I podczas tej wyprawy wpadłeś na pomysł stworzenia PoPiasku.pl?

Tak. Zaczęło się od tego, że po wyjściu ze Świnoujścia uwagę moją zwróciły dziwne tablice stojące wzdłuż wybrzeża: 420, 419, 418... Skąd te liczby? Dlaczego zmniejszają się? Zauważyłem, że stoją co kilometr, więc domyśliłem się, że to kilometraż. Dlaczego zatem czterysta, skoro nasze wybrzeże ma pięćset? Wcześniej, jeżdżąc do Helu, zastanawiałem się też nad numeracją zejść na plażę: czemu liczby są takie duże, a równocześnie zbyt małe, by numeracja mogła

zaczynać się w Świnoujściu? Tych pytań - w miarę jak wędrowaliśmy z Gosią - pojawiało się coraz więcej. Poza tym po drodze - początkowo z myślą o własnym ewentualnym przyszłym użytku - zacząłem też odnotowywać godziny otwarcia sklepów, czy adresy lokali z fajnym menu. Danych przybywało i wtedy po raz pierwszy pomyślałem o stworzeniu serwisu internetowego, w którym można byłoby zbierać i udostępniać te informacje. Tak powstała pierwsza wersja mapy nadmorskich POI (Point Of Interest). Kilka miesięcy później (we wrześniu' 2010) przeszliśmy się z Kołobrzegu do Helu, uzupełniając bazę danych. A w październiku' 2010, tuż przed kolejnym wyjazdem (tym razem do Krynicy Morskiej), zarejestrowałem domenę PoPiasku.pl.

Powiedziałeś, że pierwszy był Facebook, a przecież tam nie da się umieścić mapy POI...

Wtedy Facebook działał inaczej, umożliwiał podłączenie własnych stron z różnymi treściami, w tym map.

Ile zatem postów pojawiło się na facebookowym profilu PoPiasku.pl przez tych jedenaście lat?

Blisko dwa tysiące.

Jaka jest ich tematyka?

Bałtyk, turystyka nadbałtycka, historia, współczesność, wydarzenia, ochrona przyrody; wszystko, co w jakiś sposób związane jest z naszym wybrzeżem.

Skąd czerpiesz te informacje?

Część otrzymuję od "bałtyckich długodystansowców", natomiast większość wyszukuję w Internecie sam, za pomocą RSS'ów, które niestety znikają.

RSS'ów? A co to jest?

Internetowy protokół przeszukujący aktualności pod kątem wybranych przez użytkownika tematów. Przez długi czas, większość serwisów newsowych emitowała RSS'y, które bardzo łatwo się przeglądało. Pamiętam jak podczas Dziesiątej Przechadzki publikowałem na bieżąco wiadomości o dziwnej substancji, którą Bałtyk wyrzucił na plażę i ktoś dziwił się, skąd będąc w drodze mam tak szczegółowe i aktualne informacje. A ja korzystałem wówczas właśnie z RSS. Niestety, w nowych wersjach serwisów, RSS'ów już albo nie ma, albo działają ułomnie. Teraz więc trudniej jest znaleźć nowe, ciekawe informacje, a ich poszukiwanie zabiera mi więcej czasu, co negatywnie wpływa na ilość newsów.

A - pomijając Facebooka - kiedy pojawiła się w sieci pierwsza wersja strony PoPiasku.pl?

Tuż po fanpage'u, kilka miesięcy później, w sierpniu.

Jak serwis PoPiasku.pl wygląda teraz, po jedenastu latach?

Newsy nieodmiennie są publikowane równocześnie na Facebooku oraz w serwisie - jako aktualności, natomiast w serwisie jest znacznie więcej: nadmorskie POI, przewodnik, pogoda,

noclegi, rekordy, latarnie morskie, kamery, książki, mapy, atlas roślin i zwierząt, kalendarz, EDK. Są tam też Twoje strony: Poczta Bałtyckich Długodystansowców, Vademecum Bałtyckiego Długodystansowca, Przechadzki i Spacer, statystyki. A do tego - *last but not least* - grupa "Chodzący po piasku", którą założyłem jako forum dla osób wędrujących wzdłuż wybrzeża Bałtyku, aby mogli wymieniać się doświadczeniami. Reasumując, cały Serwis Bałtyckich Długodystansowców PoPiasku.pl ma trzy główne składowe, to: Facebook, strona i grupa.

Ilu "lubiących" ma fanpage PoPiasku.pl?

Niewielu, nieco ponad 2100 osób, ale w żaden sposób nie zabiegam o ilość, zależy mi na jakości, czyli na ludziach rzeczywiście zainteresowanych nadbałtycką tematyką. No bo po co mi ktoś, kto tylko kliknie "lubię to"?

A ile osób zrzesza grupa "Chodzący po piasku"?

Jeszcze mniej, niecałe dziewięćset. Oczywiście, aktywnych jest znacznie mniej, ale zasięg postów świadczy o faktycznym zainteresowaniu tematem, bo - na przykład - Twój ostatni post - o ekipie, która wyruszyła na niedoszły Lutowy Spacer, zobaczyło prawie sześćset osób, czyli dwie trzecie "grupowiczów".

I są to ludzie, którzy sami z siebie poprosili o dołączenie do grupy, lub zostali zaproszeni, a każde zgłoszenie sprawdzałeś przed akceptacją, prawda?

Zgadza się, nigdy nie klikam "akceptuj" automatycznie, ale też nie "prześwietlam" osób zgłaszających się. Praktycznie sprawdzam tylko, czy konto nie jest "spamerskie", a odrzuciłem tylko jedno zgłoszenie - od osoby publikującej u siebie faszystowskie treści.

Wróćmy zatem na stronę PoPiasku.pl: w spisie treści pierwszy po "aktualnościach" jest rozdział "nadmorskie POI". Co zawiera?

Prawie 4800 punktów, w ponad sześćdziesięciu kategoriach. To - między innymi - apteki, bankomaty, dworce i przystanki, hotele, kamery, kilometraż, latarnie morskie, miejsca odpoczynku, mosty i kładki, muzea, noclegi, ochrona przyrody i wybrzeża, plaże dostępne dla osób niepełnosprawnych, przeszkody, przystanie i porty, restauracje, sklepy, wejścia na plażę, wieże i punkty widokowe, wraki. Najwięcej punktów zawierają kategorie "wejścia na plażę" (875), "kilometraż" (539) oraz "dawne obiekty wojskowe" (238). Każdy z tych punktów można zobaczyć na "popiaskowej" mapie POI, a w jego "metryczce" dostępne są dodatkowe informacje oraz - w wielu przypadkach - zdjęcia. Każdy punkt można też pobrać w formacie "kml" i "gpx", aby wykorzystać w terenie. Mapa POI wciąż powiększa się, praktycznie nie ma tygodnia bez aktualizacji, lecz niestety brakuje mi na to czasu.

Ile osób zajmuje się wprowadzaniem tych punktów?

Jedna: ja... (śmiech). Nikt mi w tym nie pomaga. Czasem ktoś przyśle jakieś zdjęcie lub informację o POI, lecz punkty wprowadzam sam.

Kto korzysta z POI?

Mapa POI jest przygotowana tak, aby korzystać z niej mogli nie tylko "długodystansowcy", ale też osoby przyjeżdżające nad Bałtyk na wczasy. Jeżeli tylko kogoś interesuje coś więcej, niż leżenie na plaży, to w tej bazie może znaleźć wiele ciekawych informacji oraz inspiracji, bo są tam - jak wspominałem - muzea, zabytki, punkty widokowe, rezerваты przyrody, czy obiekty militarne. Bardzo popularną kategorią są "plaże dla psów", a wiele osób przygotowujących wyprawy pyta mnie o utrudnienia na trasie; im wysyłam link do mapy z wyselekcjonowanymi i zaznaczonymi przeszkodami oraz mostami. Ale punkty z "popiaskowej" mapy POI wykorzystywane też były w naukowych publikacjach, ostatnio - na przykład - "zerowy kilometr" - w opracowaniu dotyczącym granic Polski. Poza tym niektóre punkty POI są bardzo wysoko pozycjonowane przez "Google", więc ich wykorzystanie może być dość powszechne.

Jakiś czas temu wspominałeś, że myślisz o udostępnieniu mapy POI w formie aplikacji...

I nadal o tym myślę, bo to ułatwiłoby korzystanie z mapy w terenie, lecz na myśleniu muszę na razie poprzestać, bo przygotowanie aplikacji wymaga albo umiejętności, których na razie nie posiadam, albo sporych pieniędzy. Kiedyś kolega obiecał mi zrobienie aplikacji na urodziny, lecz... nie powiedział na które... (śmiech). A inny westchnął tylko "o rany, jak tego jest dużo".

Dżentelmeni o pieniądzach nie mówią, lecz skoro już pojawił się ten temat, to powiedz mi proszę kto finansuje utrzymanie i rozwój PoPiasku.pl?

Ja sam, z własnych, prywatnych funduszy. W serwisie PoPiasku.pl nie ma śladu komercji, a wręcz przeciwnie - tylko do niego dokładam - pieniądze, czas i serce. Prowadzę PoPiasku.pl w wolnych chwilach, po pracy; to moja pasja.

Wróćmy więc jeszcze do spisu treści na PoPiasku.pl...

Latarnie i kamery to szybkie linki do wybranych punktów POI, "Przewodnik" jest Twojego autorstwa, rozdział noclegi zawiera wykaz kwater rekomendowanych przez "długodystansowców".

Czyli właściciel kwatery nie może jej sam zgłosić?

Nie, wymagana jest przynajmniej jedna rekomendacja od kogoś, kto tam nocował.

Kolejne punkty to atlas roślin i zwierząt, mapy i książki, rekordy, kalendarz...

Moja opinia o rekordach jest dość sceptyczna, lecz jeżeli ktoś znajduje upodobanie w rywalizacji, to należy mu pomóc. Zaproponowałem więc i ujednoliciłem zasady ustanawiania tych, które aspirują do odnotowania w PoPiasku.pl. Natomiast w kalendarzu wpisuję zgłoszone zawczasu wydarzenia lub wyprawy, o których "długodystansowcy" chcą zawiadomić, lub, na które chcą zaprosić.

Następny punkt to EDK...

Czyli Ekstremalna Droga Krzyżowa z Jastrzębiej Góry do Helu, którą współkoordynowałem. Odbyło się ich pięć edycji i mam nadzieję, że gdy sytuacja epidemiczna pozwoli, wyruszą następne. Ideą organizacji EDK była chęć podzielenia się morzem w wymiarze religijnym, tym bardziej, że żadna z setki tras innych EDK nie prowadziła wzdłuż Bałtyku. Wytyczyliśmy więc najładniejszą - moim zdaniem - trasę, a na pewno najdalej wysuniętą na północ w Polsce. No i najłatwiejszą topograficznie, bo wystarczy mieć Bałtyk z lewej strony, by nie zgubić drogi... (śmiech). Chociaż słyszałem o kilku osobach, które mimo to zabłądziły... (śmiech). W ostatniej z edycji uczestniczyło około 800 osób, z całej Polski i nie tylko, więc aż trudno było przestrzegać zasady samotnej wędrówki.

Lecz - zgodnie z zasadami - w milczeniu, nocą, cała ta grupa pokonała blisko pięćdziesiąt kilometrów dzielących Jastrzębią Górę od Helu?

No cóż, nie wszystkim udało się zachować ciszę i nie wszyscy przeszli cały ten dystans, ale kilkaset osób przyszło bladym, marcowym świtem do Helu.

Najnowszy punkt w spisie treści to "gadżety"...

Tak, to mój eksperyment biznesowy, który pokazuje, że w tej branży nie jestem dobrym biznesmenem... (śmiech). Chociaż w innej branży z powodzeniem prowadzę własną firmę. Udało mi się jednak sprzedać trochę "popiaskowych" gadżetów: czapek, kominów, naszywek, opasek.

A kalendarzyki rozdajesz...

Tak, było ich już dziesięć edycji po tysiąc sztuk w każdym z nakładów. To takie ładniejsze wizytówki dla zainteresowanych osób, które spotykamy nad morzem.

Ale na tej "ładniejszej wizytówce" umieszczasz też numer telefonu Fokarium i Błękitnego Patrolu WWF...

Bo temat fok jest mi bliski i często pojawia się na PoPiasku.pl; uważam więc, że zawsze warto mieć przy sobie numer telefonu, pod który można zgłosić obserwację foki.

A sam widziałeś fokę?

Poza fokarium? Niestety nie.

Druk kalendarzyków też finansujesz z własnej kieszeni?

Oczywiście.

Utrzymanie miejsca na serwerze, domeny, to też koszty, które ponosisz?

Tak, właśnie ostatnio wykupiłem domenę PoPiasku.pl na najbliższe dziesięć lat. Natomiast jeżeli chodzi o hosting, to firma, którą prowadzę zajmuje się również nim, więc nie muszę za to płacić.

Masz jakąś konkurencję? Istnieje jakiś portal zbliżony do PoPiasku.pl?

O ile wiem, to nie. A o konkurencji trudno mówić w wymiarze wolnym od komercji.

A jakiś portal Ciebie inspiruje?

"Popiaskowo"? Nie.

Sam jesteś natchnieniem dla siebie?

Nie, natchnieniem dla mnie są "długodystansowcy" i Bałtyk.

Dużo pytań dostajesz od użytkowników PoPiasku.pl?

Dawniej było ich sporo, teraz jest znacznie mniej, gdyż większość trafia na grupę, więc odpowiada społeczność. Poza tym odpowiedzi na często powtarzające się kwestie można znaleźć w "Vademecum" i "Przewodniku".

Pamiętasz najdziwniejsze pytania?

Tak, to te skierowane do mnie przez przypadek, nieuwagę, lub pobieżne przeglądanie sieci. Na przykład ktoś kiedyś chciał zarezerwować u mnie parking w Kołobrzegu, a ktoś inny - umówić się w sprawie ślubu na Helu. Nie skorzystałem... (śmiech)

Co uważasz za największy sukces PoPiasku.pl?

To trudne pytanie, bo im dłużej prowadzę ten serwis, tym wyraźniej widzę jego braki. Z całą pewnością jednak największą satysfakcją jest dla mnie integracja środowiska osób wędrujących wzdłuż Bałtyku. Cieszę się też, że serwis PoPiasku.pl był partnerem lub patronem wielu poważnych, nadbałtyckich akcji: "Recycling Race", "440 km po zmianę", "Ultrakrew", "Piaskiem w raka", "Sprzątanie świata". Nota bene: w projekcie "440 km po zmianę" braliśmy też udział przeprowadzając audyt plaż pod kątem dostępności dla osób niepełnosprawnych.

Który z newsów był największym hitem, miał najwięcej odston, "lajków", komentarzy?

Zawsze dużą popularnością cieszą się bieżące relacje z Przechadzek, Spacerów i innych wypraw; sporo emocji budzą też aktualizacje statystyk w Poczcie Bałtyckich Długodystansowców. Ale chyba największą furorę zrobił news o narodzinach foki w fokarium, który opublikowałem zanim fokarium o tym zawiadomiło... (śmiech).

A jak Ci się to udało?

Zauważyłem narodziny malucha przez kamerę...

To tyżka dziegciu: największa porażka PoPiasku.pl?

Utrudnienie dostępu do galerii zdjęć, gdy kilka lat temu "Google" zmieniły sposób ich publikowania. Nie znalazłem na razie dobrego sposobu na rozwiązanie tego problemu.

A zdarzyło się, że serwis PoPiasku.pl przestał działać?

Tak, ale tylko na chwilę, żadnej poważnej awarii serwera nie było. Natomiast dwa lata temu "padł" mi dysk, na którym miałem uporządkowanych kilka tysięcy kolejnych zdjęć do POI. Koszty odzyskania tych danych przerosły mnie.

Ale sam serwis PoPiasku.pl nie stracił na tym nic?

Wprost, wizualnie - nie stracił nic, lecz stracił dane, które mogłyby już być dostępne, gdyby nie ta awaria.

W Twojej "metryczce" w Poczcie Bałtyckich Długodystansowców jest siedem wypraw, ale ostatnia z roku 2014; dlaczego?

W Poczcie odnotowywane są tylko wyprawy, których długość przekracza 100 kilometrów, a ja teraz nie chodzę aż tak dużo; preferuję wyjazdy stacjonarne, z bazą wypadową w wybranej miejscowości. To umożliwia mi o wiele dokładniejszą eksplorację okolicy, niż podczas długodystansowego marszu. Wyjeżdżam, aby zbierać materiały dla PoPiasku.pl, a nie kilometry do Pocztu... (śmiech). Takich krótkich, niekiedy tylko weekendowych wypadów nad Bałtyk mam za sobą dziesiątki. Faktem jest jednak, że za dużo siedzę i pracuję, więc zamiast kilometrów, przybywają mi kilogramy... (śmiech).

Czy będąc nad Bałtykiem myślisz już tylko o POI, czy coś Cię jeszcze czasem innego cieszy, interesuje? Opalasz się, pływasz, beztrudnie spacerujesz, zauważasz jakiś ładny zachód słońca?

Nie opalam się i nie pływam. Natomiast zbieranie materiałów do POI wynika właśnie z tego, że coś mnie cieszy, interesuje. A zachody słońca bardzo lubię.

Masz swoje ulubione miejsca nad Bałtykiem?

Mam, to Hel i okolice. Chciałbym się tam kiedyś przenieść z Warszawy.

A dlaczego właśnie tam?

Bo to wyjątkowe i jedyne takie miejsce w Polsce: małe miasteczko z trzech stron otoczone morzem. Miejsce z niezwykłą przyrodą, historią i mnóstwem zabytków militarnych, które też lubię.

Masz jakieś plany rozwoju PoPiasku.pl?

Wprowadzam właśnie kolejną, nową kategorię do POI: komendy i posterunki policji. Długo się przed tym broniłem, lecz zmobilizowały mnie dwa niedawne incydenty: poszukiwania turysty, który prosił o pomoc oraz problemy z dodzwonieniem się pod numer 112 w ten weekend; o wiele łatwiej było skontaktować się z numerem bezpośrednim, lecz trzeba było go znać.

A dlaczego broniłeś się przed tą kategorią?

Bo wydawała mi się mało "popiaskowa", chociaż sam dwa razy dzwoniłem z plaży na policję.

W jakich sprawach?

Martwego dzika. Raz okazało się, że policja wie już o zwłokach, drugi raz był problem z przyjęciem zgłoszenia, bo dyżurny nie był pewny, pod którą komendę podlega ten odcinek plaży.

A bardziej perspektywnie, planujesz jakieś zmiany na PoPiasku.pl?

Pomysłów mam wiele, lecz raczej nie są rewolucyjne.

Jakiś Instagram, tik-tok?

Za stary jestem... (śmiech)

Gdybyś miał cudowną moc sprawczą, i mógł zrealizować dla naszego wybrzeża jedno, magiczne życzenie, to co byś zrobił?

Przesunąłbym elektrownię atomową z Choczewa do Żarnowca.

A gdybyś mógł spełnić jeszcze dwa życzenia?

To zasypałbym Przekop Mierzei Wiślanej i cofnął wszystkie inwestycje niszczące nasze wybrzeże. Nie niszczy go bardziej, niż już zniszczyliśmy.



Kuba Terakowski i Staszek Szewczak, Wyspa Sobieszewska, 29.12.2012.

Fot. Magda Zielony